

Marcin Piotrowski

De sodalitatibus personarum dramatis musici cum palaestra narratio

Palaestra 42/3-4(483-484), 120-122

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BLISKO ADWOKATURY

Marcin Piotrowski

De sodalitatibus personarum dramatis musici cum palaestra narratio

Wielką Adę Sari, słynnego Jana Kiepurę, w dramatycznych okolicznościach zmarłego tenora Józefa Manna, doskonałego basa Borisa Christoffa, librecistę oper belcanta Felice Romaniego, jak i dyrektora polskich wielkich scen teatralnych – Sławomira Pietrasa połączyło nie tylko umiłowanie sztuki operowej ale również szeroko pojęte powiązania z palestrą. Wszyscy wymienieni (poza Adą Sari) adwokatami zamierzali zostać (J. Kiepura, B. Christoff, S. Pietras) bądź też nimi byli (F. Romani, J. Mann).

Jak już wspomniałem wyjątek w tym gronie stanowi **Ada Sari** (właściwie Jadwiga Szayer) – wspaniała polski sopran koloraturowy, która z palestrą „związana” była poprzez swego ojca adwokata Edwarda Szayera. On to, gdy jego mała córeczka miała trzy lata, po przeprowadzce całej rodziny z Wadowic do Starogo Sącza, rozpoczął z dniem 20 listopada 1889 roku praktykę adwokacką. Adwokat doktor praw Edward Szayer był postacią nietuzinkową; podczas gdy szanująca go i licząca się z jego zdaniem córka Jadwiga podbijała swą sztuką i urodą wielkie sceny operowe całego świata, śpiewając m.in. w 1923 r. w La Scali pod dyktando Arturo Toscaniniego (w ciągu

całej kariery na scenie partnerowali jej najwybitniejsi artyści operowi tamtych czasów m.in. Szalapin, Gigli), on związał się na prawie pół wieku ze Starym Sączem, pełniąc tam przez 45 lat funkcję radcy miejskiego, przez 10 będąc burmistrzem (w latach 1920–1930).

Nie tyle **Jan Kiepura** co jego ojciec Franciszek marzył, aby rozmiłowany w śpiewie syn został cenionym w Sosnowcu adwokatem i pomagał w interesach rodzinnych. Posłuszny woli ojca młody tenor, przez rówieśników przezywany „Carusem”, 21 października 1921 roku wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, mając przy tym nadzieję pobierać lekcje śpiewu u najznakomitszych pedagogów warszawskich (kształcił głos u prof. W. Brzezińskiego i znanego tenora Tadeusza Leliwy – zresztą w przeszłości studenta prawa, jak i medycyny). Niedługo Kiepura zrezygnował ze studiów prawniczych, za co dostał od ojca tęgo w skórę i zakaz wstępu do domu rodzinnego. Mimo trudności uparcie jednak dążył do zrealizowania snów o wielkiej karierze wokalne. Warto wspomnieć, że Kiepurze na początku jego drogi do sukcesu pomagał organizować koncerty w kraju dr Antoni

Zoll z krakowskiej, o bogatych tradycjach, rodziny prawników.

W 1938 roku, będący już europejską gwiazdą Jan Kiepura zorganizował konferencję prasową w warszawskim hotelu „Bristol”, która miała okazać się podłożem głośnego procesu z adwokatem Zygmuntem Hofmokl-Ostrowskim. Otóż na jedno z zadanych pytań słynny śpiewak odpowiedział, że gdyby nie był tenorem to zostałby adwokatem a po chwili przerwy dodał „...„że jeśliby miał pobierać takie głodowe pensje, jakie otrzymują artyści Teatru Wielkiego w Warszawie, wolałby pasać świnie””. Do Hofmokla doszło to w jednym zdaniu, że „gdyby nie istniała Opera, Kiepura musiałby zostać adwokatem lub pasać świnie...”¹. Tak też doszło do wytoczenia przeciwko Kiepurze procesu o zniesławienie stanu adwokackiego, który w wyniku zajęcia stanowiska przez Warszawską Radę Adwokacką, że nie czuje się obrażona, słynny tenor proces wygrał.

Adwokatem mimo zamierzeń i ukończenia studiów prawniczych w Sofii nie został **Boris Christoff**, światowej sławy bułgarski bas – chyba „przeszkodziło” mu w tym stypendium na studia wokalne we Włoszech przyznane przez króla Borysa i późniejsza wielka, światowa kariera.

Również **Sławomir Pietras** – z wykształcenia prawnik (ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) z zawodu dyrektor polskich teatrów operowych (obecnie kieruje Teatrem Wielkim w Poznaniu) adwokatem mimo pewnych planów w tej materii nie został. Jemu z kolei „przeszkodziła” w tym chyba najbardziej chęć popularyzacji i współuczestniczenia w procesie tworzenia polskiej sztuki operowej i baletowej.

Za to adwokatem był włoski król librecistów oper belcanta **Felice Romani**, twórca ponad 100 librett wykorzystywanych m.in. przez takich mistrzów jak: Verdi, Rossini, Mayerbeer, Bellini, Donizetti, autor tekstów do oper „Norma”, „Napój miłosny”, „Dzień królowania” i innych. Biorąc pod uwagę bogaty artystyczny dorobek aż trudno uwierzyć, że nazywany był „Księciem leniuchów” a to z racji nieustannych opóźnień w dostarczaniu libretta.

Z tego też tytułu bardziej pasowałby do niego chyba przydomek – nazwa określająca osobnika z pewnego rzędu gadów, choć tak naprawdę jego opieszałość wynikała z nadmiaru pracy i zamówień na teksty a nie z lenistwa czy ślamazarności. Na dowód można przytoczyć znany fakt z historii Opery, rozgłaszany zresztą przez samego Donizettiego, że proces tworzenia „Normy” trwał zaledwie ok. 2 tygodni (Romani wykorzystał tekst innego wielkiego librecisty Eugene Scribea, w którym dokonał przeróbek m.in. zmieniając imiona bohaterom).

Praktykę adwokacką prowadził **Józef Mann**² – polski tenor okrzyknięty następcą Enrico Caruso. Ten lwowski prawnik początkowo śpiewał dla przyjemności półprywatne koncerty, nie wiążąc przyszłości ze sceną operową. Zachęcony powodzeniem podczas debiutu na scenie Opery we Lwowie, podjął gruntowne studia wokalne we Włoszech, po których ukończeniu został solistą w teatrach Wiednia i Berlina. 4 września 1921 roku na scenie berlińskiej Staatsoper zagrał się dramat. Feralnego dnia Józef Mann śpiewał partię Radamesa w „Aidzie” – miał to być jego ostatni, pożegnalny występ przed wyjazdem do Metropolitan Opera, dokąd nazajutrz się

udawał³. W rzeczywistości ostatni raz w swym życiu ten niespełna czterdziestoletni człowiek stał na scenie – umarł podczas przedstawienia na atak serca i nigdy się już nie dowiemy, jak potoczyłaby się jego kariera w USA, czy sprostałby oczekiwaniom nowojorskiej dyrekcji i publiczności.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć, że praktykę adwokacką prowa-

dzili m.in. tacy śpiewacy jak: Giulio Fioravanti, Paul Robeson oraz Cesare Formichi⁴, zaś lista nazwisk sędziów i innych osób oddanych sztuce operowej z dyplomem ukończenia studiów prawniczych jest bardzo obszerna i stanowi materiał dla odrębnego opracowania⁵.

Zdając sobie sprawę z niekompletności niniejszego opracowania, chciałbym z góry przeprosić osoby pominięte.

Przypisy:

¹ J. Waldorff: *Jan Kiepura*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1988, s. 25. Tam też autor szerzej opisuje wspomniane zdarzenia.

² Tak. E. Łętowska, J. Łętowski: *Muza wiecznie kwitnąca, czyli znów o operze*, Wydawnictwo Książkowe „Twój STYL”, Warszawa 1995, s. 216.

³ Zaledwie miesiąc wcześniej – 2 sierpnia zmarł Caruso i kierownictwo nowojorskiej Opery znalazło w osobie Józefa Manna zastępcę, na którego czekało trudne zadanie dorównania w partiach tenorowych wielkiemu śpiewakowi.

⁴ E. Łętowska, J. Łętowski: *Muza wiecznie kwitnąca, czyli znów o operze*, Wydawnictwo Książkowe „Twój STYL”, Warszawa 1995, s. 216.

⁵ Prawników można znaleźć wśród kompozytorów (m.in. Sędzia Berlińskiego Najwyższego Sądu Rzeszy E.T. Hoffmann, dr K. Zeller), dyrygentów (m.in. K. Böhn, A. Wicherek), reżyserów (m.in. G. Strehler, K. Urbanowicz – jako solista śpiewał 85 partii operowych m.in. Stolnik w poznańskiej historycznej premierze „Halki” z 31 sierpnia 1919 r.), impresariów (m.in. B. Merelli, S. Diagilew), a także recenzentów, miłośników i popularyzatorów muzyki (m.in. profesorowie Ewa i Janusz Łętowscy, wiedeński sędzia Dieter Zöchling, adwokat dr Jerzy Parzyński).

Bibliografia:

- L. Kydryński: *Opera na cały rok. Kalendarium*, PWN 1989.
E. Łętowska, J. Łętowski: *Muza wiecznie kwitnąca czyli znów o operze*, Wydawnictwo Książkowe „Twój STYL”, Warszawa 1995.
E. Łętowska, J. Łętowski: *Przygoda z operą*, Agencja Wydawnicza Interster, Warszawa 1991.
„Opera w Poznaniu 75 lat Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki” Praca zbiorowa pod redakcją K. Liszkowskiej, Poznań 1995.
W. Panek: *Kariery i legendy*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.
J. Waldorff: *Jan Kiepura*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1988.